

Dagna Ślepowrońska

Annuszka znów rozlała olej! Magiczne Variettes

Osoby:

Aktorki:

Astarotte

Woland

Korowiow

Siostry syjamskie

Turbot

Mimi Kra

Dama Kier

Penelopa

Desdemona

Dafne

Persefona

Pradlena

Szalona Greta

Orkiestra

2 Cienie

Lalki:

Turbot

Matka Mimi

Ojciec Mimi

Babka Mimi

Odys

Syrena

Otello

Matka Dafne

Ojciec Dafne

Dafne-dziecko

Persefona- dziecko

Traszka

Tryton I

Tryton II

Ojciec

Córka

Elektra

Jako jedyna scenografia wielki kosz na bieliznę i krzesła.

Gdy publiczność wchodzi na scenie w kręgu światła jest tylko Miss Buble. Z boku, w Woland obserwuje wszystko Miss Bubble robi pokaz baniek mydlanych. Za niektórymi patrzy smętnie, czasem nawet podąża parę kroków. Potem do baniek dołącza się muzyka. Cichnie, gdy na scenie pojawia się Korowiow.

Korowiow

Witamy Państwa w naszym Magicznym Varietes! Tylko u nas zobaczyć można to, czego nie zobaczy się gdzie indziej! Sztuki i sztuczki! Wróżby i wróżbki! I autentyczne czytanie Księgi Czasu! Tylko u nas prawdziwe siostry syjamskie, Mimikra – kobieta o tysiącu wcieleń – może stać się czym tylko chcecie kotem, ptakiem, wężem a czasem nawet, ha-ha! człowiekiem. No i oczywiście nasza sława: Astoriette Woland odczyta wasze myśli, wasze skryte pragnienia. Ale nie bójcie się! Bądźcie odważni! Może właśnie ziszcza się to, co wydaje się nieziszczalne! Już od jakiegoś czasu, jak sądzę, podziwiają państwo, naszą Pradlenę. Jej imię po czesku znaczy „praczka”. I rzeczywiście Pradlena była praczką. Prała brudy świat. Prała, prała, prała. A świat nie stawał się przez wcale bardziej czysty ani odrobinę jaśniejszy. Postanowiła więc wyrzeźbić z mydlin własny, lepszy świat. Dziś Pradlinka tworzy największe i najpiękniejsze bańki mydlane w Europie środkowej. Jak państwo zechcą to zamkną w bańce mydlanej kogo tylko chcecie! Macie jakieś pomysły?

Pradlena próbuje zamknąć w bańce mydlanej Korowiowa.

Korowiow

Mnie? No nie! Ja tu jestem w pracy! Może kogoś z publiczności...

Pradlena wybiera kogoś i zamyka w bańce mydlanej

Korowiow

Proszę państwa! - Brawa dla niej! Brawa dla Pradleny! E, nie tak! Mocniej! Jeszcze mocniej! Pokażcie jak znakomitą jesteście publicznością! Nooo... O to chodzi! Pradlena jest zachwycona! Zachwycona! Nasza kochana Pradlena i jej światy. Goni za nimi a one rozpryskują się i pękają. I tak całe życie. Całe życie – ot krucha bańka mydlana. Niektóre znikają same, innym ktoś dopomaga. Są takie, które jeszcze leżą i krwawią w kącie. O, o ... kolejny mały świat diabli wzięli... Ale -ale, co ja tu państwu opowiadam... Udowodnili państwo przed chwilą, że są państwo znakomitą publicznością. Teraz my udowodnimy wam, że jesteśmy znakomitym teatrem. Teatrem lepszym nawet niż... najlepszy bank! Przepraszam, czy ktoś z państwa ma dwa złote? No poważnie pytam. Pan ma? Proszę pokazać wszystkim, że to taki właśnie nominał. Pozwoli pan? Pokażę jeszcze publiczności z tamtej strony. A teraz zwrócę panu pieniądze, ale prócz

tego wyzwolę w panu taką siłę, że pieniądze ulegną pomnożeniu! Nie wierzy pan? O, zwracam pieniążek. Jeszcze tylko chwilę potrzymam dłoń na pana dłoni... Czary mary amadeus duptus!

Wykonuje „sztuczkę magiczną” – zainteresowany znajduje w swoje dłoni dwie dwuzłotówki.

No, proszę bardzo! czy znają państwo taki bank, w którym w ciągu paru sekund klient uzyskałby stuprocentowy dochód? Ktoś jeszcze chce spróbować?

Powtarza sztuczkę jeszcze parokrotnie. „Dochód” nie osiąga już jednak 100%.

Uff, dosyć tego! Widać tracę energię. Teraz coś innego. Za chwilę wystąpią przed wami siostry syjamskie Turbot. I tu ciekawostka. Proszę sobie wyobrazić, że siostry Turbot, choć syjamskie, nie są wcale bliźniaczkami! Ba, nie są nawet w istocie siostrami! To teściowa z synową, które zrosły się nienawiścią.

A zatem przed wami siostry syjamskie Turbot w szalonym oberku, którego tańczą już 25 lat!

Orkiestra gra oberka. Siostry Turbot tańczą.

Oberek nienawistny

Wychowałam niedorajdę
syn mi przyprowadził znajdę
nie masz, nie masz, z niej pożytku
ani w biedzie, ani w zbytku.

Ref.:

Niech mnie, nie mnie,
pani świekra bije.

Tak mi powtarzała matka:
nisko zegnij szyje.

Po co takiej babie kiecka,
co nie umie rodzić dziecka.
Poroniła, poroniła,
całą izbę pobrudziła.

Ref. Niech mnie...

Raz i drugi była strata
wreszcie wnuk po domu lata.
Lecz podobny on do czarta
pewnie złągła mi bękarta.

Ref. Niech mnie...

Sama żre za dwie dziewczuchy,
a mój wnusio taki kruchy.
Zjadła zupy cały garnek,
a w cyckach ma mleko marne.

Ref. Niech mnie...

Uderzyła mego pączka,
teraz wnusia boli rączka.
Musze zabrać jej dzieciaka,
bo z niej matka byle jaka.

Ref. Niech mnie ...

Ani żona, ani matka,
ta przybłęda, ta wariatka.
Dla mnie ona nie rodzina
będę żoną mego syna.

Ref. Niech mnie...

Kukułka mi lata kuka.
Będę matką mego wnuka.
Zapamiętaj moje słowa
niepotrzebna mi synowa

Ref. Niech mnie ...

Taniec staje się coraz szybszy i szybszy, wreszcie przewracają się. Śpieszy by je podnieść Dama Kier, ale staje jej na drodze, od dłuższego czasu przyglądający się tańcowi Turbot.

Dama Kier

Turbot, zejdź z drogi! Nie widzisz poprzewracały się!

Turbot

Ale ja zawsze patrzę, jak one tańczą.

Dama Kier

A daj, że ty spokój! Ładny mi mąż i synek! Spadaj! Ale już!

Turbot przez chwile jeszcze droczy się, zastawia drogę Damy Kier do sióstr Turbot.

Dama Kier

A niech cię diabli wezmą!

Dwa cienie wpadają na scenę. Łapią turbota i wleką do kosza. Dama Kier podnosi siostry Turbot. Wyciąga talię kart. Tasuje daje im do przełożenia. A potem kłania się publiczności.

Korowiow

Proszę państwa! Przed Wami Dama Kier i jej karciane sztuczki!

Dama Kier robi swoje sztuczki, tymczasem Korowiow opowiada.

Korowiow

Dama Kier, proszę państwa, zawsze stawiała domki z kart. To wydawało jej się najpewniejsze. Należała przecież do talii. Miała w niej wysoką pozycję. Ale wiecie, jak to bywa... Król Kier zaczął pić. A i na trzeźwo potrafił ją upokorzyć. Wymuszał seks, wyzywał. Nie umiała odejść. Czekala, że może coś się zmieni. Tyle, że na pociechę związała się z jokerem. No, ale wiecie jaki jest joker... Daleko się z nim nie zajdzie. Tyle, że w końcu wystąpiła o rozwód. Powalczyła i dostała. Tyle, że przez intrygi Damy Trefl, zazdrosnej o Jokera, została nie dość, że bez gotówki to jeszcze z horrendalnymi długami. Tak kochani. W kartach wszystko jest zapisane!

Dama Kier dalej pokazuje swoje sztuczki karciane. Daje też ludziom do wyciągania karty. Przekłada. Robi mini – wróżby.

Dama Kier

Dobry los!

Uważaj na przystojnego blondyna!

W żadnym wypadku nie zajmuj się handlem końmi!

Masz psa? Nie? - To proszę sobie kupić! Tak? To dobrze. W historii, która ci się przydarzy ważną rolę odegra pies!

Coś się zmieni na lepsze, ale pamiętaj: noś ciepłe skarpetki!

Korowiow

No dosyć tego! Za dużo będą wiedzieli a swoim życiu! Zresztą za chwilę niektórzy dowiedzą się o sobie znacznie więcej. Kochana Damo Kier. Czas na ostatnie ukłony. O tak. Dziękujemy bardzo. Proszę państwa, za chwilę ktoś na kogo czekacie. Ktoś z kim spotkanie odmieniło niejedno życie... Różnie nazywano tą osobę. My znamy jej dwa imiona. Przed państwem ich magnificencja Astarotte Woland!

Woland odwraca się. Staje przed publicznością, ale nie kłania się. To jemu kłania się Korowiow. Wolad staje. Dokładnie przygląda się publiczności, jakby kogoś szukał. Wreszcie kiwa palcem do Penelopy (która do tej pory siedzi wśród publiczności). Penelopa jest zdziwiona. Pyta gestem czy o nią chodzi. Woland kiwa głową. Penelopa niezgrabnie, ciągnąc za sobą wyładowaną torbę, wychodzi na scenę. Woland wita się z nią. Patrzy na nią zatroskanym wzrokiem. Obejmuje ją ramieniem.

Woland

Wiesz, dlaczego cię wywołałam?

Penelopa kręci głową, że nie wie.

Woland

Otóż strasznie głośno myślałaś. I to wcale nie o tym co się działo na scenie. Cały czas myślałaś o swoim mężu. A właściwie eks mężu.

Penelopa

Nie no... jeszcze nie eks...

Woland

Zostawmy to. To drobiazgi. Ale zgadza się? Cały czas myślałaś o nim.

Penelopa

No... tak... Ale skąd pan...? Pani...?

Woland

To też są drobiazgi. Nie zajmujmy się tymi seksualnymi przesadami. W końcu istnieje wymiar, w którym nie ma czegoś takiego jak płeć. Mów mi jak chcesz. *Penelopa na chwile „zawiesza się”. Stoi skonsternowana. Pociera ręką twarz. Przepętuje z nogi na nogę.*

Woland

Chciałaś mnie o coś zapytać?

Penelopa

Skąd wie... skąd wiadomo, że myślałam o nim?

Woland

Skąd mi wiadomo?

Penelopa kiwa głową.

Woland

A diabli wiedzą skąd. Ale myślałaś prawda?

Penelopa

Myślałam, a może nie myślałam. Co uprawnia do wyciągania takich spraw w teatrze? Ja tu przyszłam patrzeć a nie występować!

Woland

Co uprawnia? Nic – tylko twoje pragnienia. Założę się, że sprzedałabyś duszę diabłu, byle tylko dowiedzieć się co on teraz robi.

Penelopa

Nie. Wcale nie.

Woland

Nie?

Penelopa

Nie.

Woland

W takim razie wracaj na miejsce.

Penelopa robi kilka kroków w stronę publiczności, zawraca jednak.

Penelopa

Jednak to prawda... Bardzo chciałabym wiedzieć...

Woland

Ale wiesz, że to może nie być miłe?

Penelopa

Lepsza gorzka prawda niż najśłodsze kłamstwo.

Woland

Jesteś gotowa?

Penelopa

Tak.

Woland

To popatrz tam!

Ze strony, którą pokazuje Woland nadchodzą objęci Odys i Syrena. Penelopa zrywa się wyciąga do niego rękę.

Penelopa

Bronek?!

Odys nie widzi Penelopy. Odwraca się do Syreny. Całują się namiętnie.

Woland

No już dość! Nie patrz na to!

Penelopa szlochając

Chcę patrzeć! I zapamiętać sobie! I już więcej nie czekać!

Woland do Odysa i Syreny

Dobrze rób co chcesz...

Odys i Syrena poczynają sobie coraz namiętniej.

Penelopa

A niech was diabli wezmą!

Cienie zabierają Odysa i Syrenę. Wrzucają do kosza.

Penelopa

O rany! Co ja zrobiłam...?

Rzuca się z pomocą Odysowi. Woland zatrzymuje ją.

Woland

Tak będzie lepiej...

Penelopa szlocha w ramionach Wolanda.

Woland delikatnie odsuwając ją od siebie

Musiał ci być z nim dobrze, skoro tak bardzo za nim tęsknisz.

Penelopa

A gdzie tam! Pił, bił, lżył.

Woland

Zresztą mam lepszy pomysł.

Gwiżdże. Cienie na przyprowadzają Odysa, sadzają naprzeciwko Penelopy.

Woland

Powiedz mu to, co masz do powiedzenia.

Penelopa mówi tekst, w tle ten sam tekst Orkiestra śpiewa

Penelopa i Orkiestra

Nie za tobą tęsknię, nie za tobą, lecz przy tobie została ma młodość. Moja młodość w tym ohydny M3, kiedy za mną szczęknięły już drzwi.

Nie ma cię przy mnie, to żadna strata, lecz przy tobie zostały te lata, kiedy jeszcze wciąż coś mi się śniło, gdy wierzyłam z całych sił w miłość
Zapomniałabym – nie zapominam, bo przy tobie została dziewczyna, która teraz, przykro mi, niestety nosi maskę starej kobiety.

Woland

Chcesz go jeszcze o coś zapytać?

Penelopa

Tak. Dlaczego? Dlaczego tak potoczyło się moje życie?

Woland

Na to ja ci odpowiem.

Daje znak cieniom, żeby z powrotem wsadziły Odysa do kosza, co wykonują niezwłocznie.

Dlaczego? – To proste. Wszystko przez to, że Annuszka wylała olej.

Penelopa

Jaki olej?

Woland

Słonecznikowy, oczywiście.

Wyciąga butelkę z napisem olej słonecznikowy i dwa kieliszki.

Napijemy się?

Penelopa

Oleju?!

Woland otwiera butelkę sam wącha zawartość. Daje też do powąchania Korowiowowi.

Woland daje

Czy to jest olej?

Korowiow

Oczywiście, że nie! Nalewka miodowa najwyższej klasy!

Nalewa kieliszek. Podaje komuś z widzów.

Proszę się poczęstować. Proszę się nie krępować. Jedyna okazja. Sam diabeł nie uwarzyłby lepszej wódki!

Woland przywołuje o gestem Korowiowa. Ten nalewa dwa kieliszki. Podaje Wolandowi. Woland podaje jeden Penelopie.

Woland

Bruderszaft?

Penelopa robi niezdecydowana minę.

Korowiow

Nie może pani odmówić.

Krzyżują ręce. Piją. Penelopa chce go pocałować, ale Woland odsuwa się.

Woland

Mów mi ekscelencjo...

Penelopa

Ekscelencjo...

Woland

Chcesz mnie o coś zapytać?

Penelopa z wahaniem

Ta Annuszka to... ona? *(gestem pokazuje na Syrenę)*

Woland

E... nie ... Wykształcona kobieta i nie słyszała o Annuszcze?

Penelopa

Annuszka... Annuszka... Ta co na Patriarszych Prudach...?

Woland

Zgadza się! No-no! Widzę, że czytało się to i owo. Moje gratulacje!

Penelopa

Ale tamto było tyle lat temu... To ona jeszcze żyje?

Woland

Nie ta sama literalnie. Zawsze jednak znajdzie się jakaś Annuszka, która rozleje olej diabli wiedzą, gdzie. I człowiek traci głowę. Dosłownie albo w przenośni.

Penelopa

Ekscelencjo... Wasza ekscelencja pozwoli, że ja już wrócę na miejsce.

Woland

O nie, proszę mnie jeszcze nie opuszczać. Chcę w pani towarzystwie wysłuchać piosenki i obejrzeć następny numer.

Orkiestra

Jesteś naprawdę czy tylko na niby Życie widziane z żabiej perspektywy. Jeśli możesz baw się, baw. Na zejściu nie będzie braw. Tamta pani i ten pan. Beczka soli, wina dzban. Czegoś jednak strasznie żal. W bliskości najdalsza dal. Jesteś naprawdę czy tylko na niby. Życie widziane z żabiej perspektywy. Nie zobaczysz, nie wybaczysz. Najbezpieczniej w rozpaczy. Liczysz, że się zdarzy cud. Mała żaba, ciężki but. Czegoś jednak strasznie żal. W bliskości najdalsza dal.

Korowiow

Dziękujemy orkiestrze. A przed nami kolejny występ. Za chwilę zaprezentuje się przed państwem kobieta naprawdę dobrze przystosowana. Przed państwem Mimi Kra!

Mimi Kra wchodzi na scenę i tworzy ze swojego ciała przeróżne zwierzęta, co Korowiow odpowiednio komentuje. Orkiestra dopełnia przemianę odpowiednim dźwiękiem.

Korowiow

Kura
Pies
Żółw

Korowiow

Mimi, proszę nam powiedzieć, jak pani doszła, do takiej wprawy? Chyba miała pani dobrych trenerów?

Mimi Kra

A niech ich diabli wezmą! Pierwszą moją trenerką była matka.

Cienie wleką do kosza matkę.

Matka Mimi

Ty to chyba jesteś nienormalna! Co za smutna gęba! Uśmiechaj się, żmijo!

Mimi jako wąż szczerzy się w uśmiechu.

Ty to chyba jesteś nie normalna! Przestań się śmiać, małpo!

Mimi demonstruje przygnębienie jako małpa. Cienie doprowadzają matkę Mimi do kosza.

Korowiow

Ktoś poza matką?

Mimi Kra

Ojciec?

Cienie wleką ojca

Ojciec Mimi

Tylko ty potrafisz sobie poradzić z tatusem. Przy tobie tatuś się nie gniewa. Jesteś koteczkiem tatusia!

Mimi zamienia się w kota.

Korowiow

Ktoś jeszcze?

Mimi

Znakomitą trenerką była babcia...

Cienie prowadzą bacię Mimi

Babcia

U ciebie zawsze wszystko jest na odwrót.

Mimi staje na rękach.

Jesteś z kamienia!

Mimi zamienia się w kamień... Mimi Woland podchodzi do Korowiowa. Coś mu szepcze na ucho. Potem staje przed publicznością i starannie się jej przysłuchuje.

Korowiow

Mimi, serdecznie dziękujemy. Tak, tak brawa, oczywiście...

Daje znak ceniom, żeby szybko zaniósł Babkę Mimi do kosza.

Proszę państwa, przerwaliśmy występ Mimi, ponieważ dostaliśmy doniesienie, że mamy nieproszonego gościa.

Woland pokazuje pod wybrane krzesła.

Woland

Tam!

Cienie wyciągają spod krzeseł Otella. Jest w ciemnych okularach i płaszczy, wygląda jak archetypiczny szpieg.

Otello

Ja protestuję! Ja doniosę, gdzie trzeba! Ja zeznam w sądzie! Tak się nie traktuje porządnego obywatela!

Woland

A od kiedy to porządni obywatele siedzą pod krzesłami?

Desdemona *siedząca wśród publiczności*

On tak zawsze...

Otello

Wiem kim jesteście! Doniosę na was! Naślę na was policję i IPN!

Woland

A to ciekawe! Kim zatem jesteśmy, pana zdaniem?

Otello

Jesteście kochankami mojej żony!!!

Desdemona

Uspokój się, Tadek! Taki wstyd! Taki wstyd!

Woland

E, wstydu nie ma tu żadnego! Raczej uznanie dla możliwości szanownej pani... A zatem wszystko to kochankowie, bądź kochanki pańskiej małżonki... I to.. i to...

Woland pokazuje osoby ze sceny i z publiczności. Otello potakuje.

Woland

No-no ... doprawdy...

Desdemona

Ale ja naprawdę jestem uczciwą kobietą... Ja nikogo poza tobą Tadek... No proszę państwa... proszę mi wierzyć... Taki wstyd! Taki wstyd!

Otello

Wszystko widziałem! Mam dowody! Pójdę na policję! Powiem sąsiadom!

Desdemona

On mi ciągle tak opinię kala!

Otello

Dziwka!

Dedemona

A niech cię diabli!

Cienie zanoszą Otella do kosza.

Woland

Zapraszamy do nas!

Desdemona

Nie, nie! Taki wstyd! Taki wstyd! Ja już lepiej sobie pójdę z tego teatru!

Woland

Ależ, madame, doprawdy, proszę się nie przejmować! Zapraszamy tu, do nas, na kieliszeczek czegoś mocniejszego.

Desdemona

Nie chcę, żeby ktoś pomyślał, że to co on opowiadał, to prawda!

Woland chwile przygląda się publiczność. Zbliża ucho do niektórych głów, jakby słuchał myśli.

Woland

Zapewniam panią, że nikt tak nie myśli. Krąży tu wiele myśli, ale nie takie. Parę osób diagnozuje małżonka łaskawej pani. Jedna pani zastanawia się co zrobi na obiad. Jeden pan i trzy panie (nie związani ze sobą w żaden sposób) mają intensywne fantazje erotyczne. O ho... są też ciekawe wspomnienia, o tym jednak potem... Póki co pragnę zatańczyć. Orkiestra tango! *(orkiestra zaczyna grać)*. A panią proszę do tańca!

Porywa do tańca Desdemonę, która z oporami wprawdzie, ale tańczy. Gdy kończą taniec odprowadza ją i sadza koło Penelopy. Korowiow podaje jej kieliszek. Woland wychodzi przed publiczność. Przed chwilę stoi przed publicznością z zamkniętymi oczami i uniesioną do góry ręką z wyciągniętym palcem wskazującym.

Woland

Słyszę ciężkie wspomnienia. Pani *(wskazuje na Dafne)* i pani... Wskazuje Persefonę) proszę do mnie!

Obie podchodzą Woland wita się z nimi. Prowadzi na krzesła przy Penelopie i Desdemonie.

Głos z offu czyta. Lalki ilustrują opowiadanie.

Głos

U nas wszystko było inaczej niż u innych ludzi. Gdy osiągnęłam 14 r.ż. i zaczęłam wyglądem dorosłą kobietę, moja matka, zamiast porządnie się zestarzeć, jak wypada kobiecie w jej wieku, rozpoczęła swoją podróż w kierunku dzieciństwa. Najpierw zaczęła się złościć jak nastolatka.

Matka

Kurde! Cholera! Mogę robić, co chcę! Mam was gdzieś!

Głos

Potem zaczęła się gubić jak małe dziecko.

Matka Dafne z płaczem

Buuuu... siama siama...

Głos

Gdy miałam 16 lat musiałam mamie zmieniać pieluchy.
Dafne – Lalka niańczy na rękach lalkę – matkę.

Dafne lalka

A aa kotki dwa...

Głos

W końcu znikła. Dopiero wtedy o mój los zatroszczył się ojciec...

Ojciec Dafne

Teraz ty będziesz mi żoną.

Dafne lalka

- Ale tato...?!

Dafne

Nie ona nie będzie twoją żoną! Nie będę twoją żoną! Chodź mała, nie pozwolę cię skrzywdzić.

Bierze Dafne-lalkę na rękę.

A ty...! A ciebie...! A czort z tobą!

Wraca na swoje krzesło z Dafne –lalką. Ojca Dafne cienie wrzucają do kosza.

Korowiow klaszcząc w dłonie.

Brawo! Brawo! Brawo! Wasza magnificencja są wspaniali! A pani, muszę powiedzieć, bardzo ładnie sobie poradziła. Brawo! Brawo! Tak, tak szanowna publiczności na nagrodźcie ją brawami! I oczywiście wielkie brawa dla ich ekscelencji!

Woland ucisza go... Pokazuje ręką na obraz, który powstaje na scenie: Orkiestra gra marsz pogrzebowy. W jego rytm idzie w czarnej sukience Persefona- lalka(dziecko). Persefona- aktorka wstaje. Bardzo wolno idzie w kierunku Persefony –lalki.

Głos

- Tato dla czego nie powiedziałeś mi , że mam umarła?

- Tatusiu, kiedy był pogrzeb mamy?

- Tato, kto to jest ta pani, która teraz panoszy się w naszym domu?

- Co teraz z nami będzie, tato?

Korowiow

Może, korzystając z obecności na scenie, chciałaby Pani komuś złożyć życzenia?

Persefona

A niech ich diabli wezmą!

Korowiow zaciera rękę. Cienie wloką do kosza dwie lalki – kobietę i mężczyznę.

Persefona wraca na miejsce ze swoją lalką. Woland siedzi wyciągnięty, rozwalony, robi wrażenie, że śpi.

Korowiow

Och, proszę państwa, proszę państwa! Ale się narobiło! Ale się narobiło! Ich wysokość robią wrażenie zmęczonych, państwo jakby zasmuceni... Ale to wszystko przez wasze smutne myśli, przez wasze ponure wspomnienia! No cóż nadszedł czas by się rozweselić. Orkiestra tusz!
Orkiestra w tle gra wesołą muzyczkę.

Woland

Moment, moment... dochodzą do mnie jeszcze jakieś wspomnienia...
Orkiestra milknie

Woland

Proszę popatrzeć w tamtą stronę...
Wyłaniają się ojciec i córka.

Ojciec

Nie masz prawa...

Córka

Ale tato...

Ojciec bijąc córkę

Nie masz prawa czuć
Nie masz prawa myśleć
Nie masz prawa kochać
Nie masz prawa żyć

Korowiow

Czyje to wspomnienia?

Woland

Nie zlokalizowane. Wygląda na to, że występują zbiorowo. Nie ma nad czym kruszyć kopii.

Elektra

Jak nie ma o co? To moje wspomnienia. Czy wie co to znaczy być bitym w dzieciństwie? Nie wie – to ja powiem. To znaczy nie umieć nikomu powiedzieć nie. Bo za „nie” można dostać. Za „tak” też można dostać. Więc lepiej nic nie mówić. Kochałam ojca. Jak ja go kochałam. I ojciec mnie kochał. Często o tym mówił. Okazywał to, tulił, uczył, bawił się ze mną. A potem lał mnie tak, że nie byłoby dziwne, gdyby zabił. Więc nauczyłam się, że ten kto mnie kocha może

mnie zniszczyć. Że zniszczenie jest z miłością zrośnięte. A że chciałam być kochana... O Boże! To cud, że ja żyję! Do diabła z taką miłością! Do diabła z takim ojcem!

Cienie zabierają ojca i córkę do kosza.

Woland

Gratuluje odwagi. Powtórzę: te wspomnienia występują zbiorowo. Ale pani jedna się odważyła. Proszę bardzo do nas. Zapraszamy na kieliszeczek czegoś mocniejszego.

Elektra

Sama nie wiem, dlaczego to robiłam... Nigdy nikomu o tym... a teraz... przy tylu ludziach...

Woland stanowczo

Prosimy do nas! *Elektra idzie na scenę. Pije z Wolandem.*

Korowiow

Proszę państwa! Osoba, która zaraz wystąpi przed wami zaatakowała najstraszniejsze piekło, jakie tylko istnieje na Ziemi! I co najważniejsze wyszła z niego cała. Zaatakowała nie furia, nie szaleństwem, lecz uporem i spokojem. W nagrodę za to występuje w naszym Magicznym Variete! Proszę państwa przed państwem Szalona Gerda i jej gadające trytony!
Wchodzi Gerda. Kłania się. Strzela z bata. Wbiegają trytony. Jeszcze raz strzela z bata trytony przeskakują przez obręcz. Strzela trytony podchodzą do mikrofonu.

Tryton I

Ona jest nienormalna! Ona jest szalona! Ja wcale nie jestem trytonem! Jestem przyjacielem rodziny! I proszę nie wierzyć w te bajdy! Ona jest nienormalna! Jakie tam wykorzystanie seksualne! Małe kizi mizi z dziewczynką to jeszcze nie seks! Zresztą stara dziwa była! Miała całe 10 lat!
Greta strzela z bicia.

Greta

A niech cię!
Dwa cienie zabierają Trytona I do kosza. Do mikrofonu podchodzi traszka.

Traszka

Ona jest nienormalna! Ja jako matka zauważyłabym! Zatroszczyłabym się! Nie pozwoliłabym! Nie wiercie w te bajdy! Nie jestem wcale traszką jestem dobrą matką!

Greta strzela z bicia.

Greta

A niech cię!

Cienie zabierają traszkę. Podchodzi tryton II.

Tryton II

Proszę państwa, państwo widzę ulegają sugestii tej nienormalnej. To wariatka! Nie jestem trytonem. Jestem doświadczonym psychoterapeutą. Leczyłem ją od 14 do 18 roku życia. Jak skończyła 18 lat, to się z nią ożeniłem. I dalej ją leczyłem. Nie powiem, że nie uderzyłem, albo że czasem nie zbluzgałem. Nieraz wyprowadziła mnie z równowagi. Jak to wariatka! Jak to nienormalna!

Greta strzelając z bata

A niech cię!

Cienie zabierają Trytona.

Korowiow

Proszę o wniesienie stosu!

Cienie wciągają kosz z lalkami.

No no! Ale tu mamy doborowe towarzystwo! Wszystkie osoby, które występowały proszone na scenę.

W kręgu stają wszystkie aktorki.

Proszę teraz żeby panie...

Penelopa

Zaraz –zaraz, ja tu czegoś nie rozumiem. Jakiś stos! Jakiś teatr! Jakieś diabelskie sztuczki! Desdemony... Penelopy... Mimi Kra ... Miss Buble... Kto napisał ten scenariusz?!

Orkiestra

Urodzona tam i tam, owego dnia. Ojciec i matka – to wciąż jeszcze boli.

Niepytana o zdanie, o wybór roli. Z lustra patrzy obca pani zwana – „ja”. Ofiara kata, siostra brata, Dla Otella – Desdemona, dla umarłych Persefona, Bida z nędzą, matka, żona. Urodzona tam i tam, owego dnia. Bez pytania ubrana w płaszcz, ból i strach. Ktoś pisał mi jawę, panoszył się w snach. Kazał grać Dafne zamienioną w krzak. Ofiarę kata, siostrę brata. Dla Otella Desdemonę. Dla umarłych Persefonę Bidę z nędzą matkę, żonę. Urodzona tam i tam, owego dnia. Z walizkami niepospłacanych rat, Bez biletów powrotnych, wysłana w świat. Chcę powiedzieć „dość!” dopóki podróż trwa. Dość! Dość! Ofiary kata,

siostry brata. Dość Otella Desdemony. Dość umarłych Persefony. Bidy z nędzą, matki, żony.

Woland

Jeśli dobrze rozumiem, to nie podobają się paniom role zapisane w scenariuszu. No cóż Autor nie będzie chyba zadowolony...

Penelopa

A musi być?!

Woland

Bardzo dobra odpowiedź! A zatem chcą panie stworzyć własne role...

Penelopa

Nie wiem czy mogę mówić za wszystkie koleżanki, ale myślę, że tak...

Desdemona

Chcemy się ubrać wg. własnego gustu...

Woland

Proszę wnieść ubrania dla artystek!

Cienie wnoszą stertę ubrań. Część aktorek rzuca się w ich stronę.

Desdemona

Z second handu?! Mowy nie ma!

Korowiow

No bez przesady! W końcu dostają panie to wszystko za darmo! Znakomite ciuchy! Przyleciały tu prosto z Paryża!

Penelopa

Ona ma rację! Paryż nie Paryż! Chcemy ubrać się po swojemu! Koniec pańci!

Koniec wiecznie wyczekującej Penelopy!

Zrzuca kapelusz i depcze. Inne osoby ze stosownym okrzykami (już osobistymi, Penelopa też ściągając marynarkę mówi już własną kwestię) zrzucają wierzchnie ciuchy. Ubrane w osobiste ciuch, które miały pod spodem podchodzą do publiczności jakby chciały się uklonić.

Korowiow

Zaraz, zaraz. To jeszcze nie koniec! Jak powiedziało się A, trzeba powiedzieć B. Wasza ekscelencja zechce dokonać dzieła...

Woland przemawia. W tym czasie Korowiow podpala pochodnię.

Woland

Szanowne panie! Oto nadeszła ta chwila. Zrzuciliście z siebie jarzmo. Teraz wystarczy jedno wasze słowo, a w ogień piekielny pochłonie tych, którzy was dręczyli. Nie zostanie z nich nic nawet popiół. Zostaną na zawsze wymazani z waszego życia. Z przyszłości, ale także z przeszłości. A zatem...

Korowiow *(do aktorek)*

Aplauz! Aplauz!

Woland

Chcę wyraźnie usłyszeć, że chcecie tego!

Korowiow *(do publiczności)*

Aplauz! Aplauz! Brawa!

Woland

Słucham?

Siostry Turbot

Nie!

Woland

Nie??!!!

Siostry Turbot

Nie!!!

Korowiow

Coś im się pomyliło! Proszę mówić tak jak było w scenariuszu!

Siostry Turbot

Nie, bo nic tak nie wiąże jak nienawiść! Nic tak nie wiąże jak zemsta!

(jedna do drugiej)

Dziękuję ci za twojego syna a mojego męża!

Dziękuję Ci za moje wnuki i za miłość do mojego syna!

Siostry Turbot oddzielają się.

Woland

A co na to inne panie? Taka szansa może się nie powtórzyć ... Wystarczy wasze jedno słowo...

Dama Kier

Mamy sądzić żywych i umarłych?

Woland z uśmiechem kiwa głową.

Dama Kier

Nie. Nic tak nie trzyma w miejscu jak pycha.

Penelopa

Mam wymazać z życia moich rodziców? Wtedy zniknę także ja!

Mimi Kra

Mam wykreślić mojego męża?! Znikną także dzieci!

Korowiow

Tym razem to prawdziwa rebelia!

Woland

No cóż namyślcie się jeszcze wiem, że macie na to ochotę.

Elektra

Tak, wielką ochotę. Zbyt wielką! To zabiera wolność.

Woland

One naprawdę chcą być wolne. Jeszcze gdzieś czai się strach. Jeszcze odruchowo wracają do starego, ale całym sercem pragną zmiany.

Korowiow

No to diabli wzięli nasz teatrzyk!

Wszystkie aktorki chórem + orkiestra

W moim domu opiewa się rany.

Tak tu mroczno, że jeży się sierść.

Jeśli Chrystus, to ukrzyżowany,

Bo od życia zawsze lepsza śmierć.

W moim domu nikt nie wstaje z martwych.

Nawet z łóżka nie ma po co wstać.

Ślepy anioł rozdaje nam karty,
Byśmy mogli w kółko w wojnę grać.
W moim domu trudno być kobietą.
Być kobietą, to prawdziwy pech,
Bo kobieta czasem jest podnieta,
A podnieta, to najgorszy grzech.
W moim domu bardzo dużo krzyku,
Wykrzywionych myśli,
prostowanych dróg.
Dziś opuszczam ten dom niewolników,
Choć drzwi nie otworzę, nie wyjdę za próg.
Dziś wraz z wami lecę w cudne kraje,
Gdzie noc wyszła na spotkanie dnia.
Wiem, że żadne miejsce nie jest rajem.
Dla mnie raj jest tam, gdzie życie trwa.